

Kurier Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 26 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 lipca.

(Artykuł dziennika rosyjskiego „Swiet” o intrydze niemieckiej, usiłującej utrzymać niezgodę pomiędzy Polakami a Rosyanami; „Nowoje Wremia” w roli medytatora, widzącego w czem innem źródło tej niezgody. — Rosja jako opiekunka Słowian i odprawia dana rusofilom serbskim przez półurzędowy dziennik serbski „Videlo”. — Pogłoska o wybuchu powstania w stolicy Afganistanu. — Choroba sultana tureckiego i niepokój rosyjski.)

Przyboczny organ kanclerska niemieckiego, zmuszony niejednokrotnie odparć zarzuty robione Niemcom przez prasę rosyjską, wystąpi zapewne i teraz przeciw dziennikowi „Swiet”, z którym już niejednokrotnie toczył walkę na papierze. Organ ten pana Komarowa, biorąc popoh z dwuznaczną rolą, jaką Niemcy odgrywają w zatargu angielsko-rosyjskim, wraca do ulubionego przez siebie tematu, i ostrzegając Rosyę, ażeby nie ufała Niemcom, tak pisze: „Z chwilą, w której Niemcy odwrą od Rosji Słowian zachodnich, powinna Rosja być na to przygotowana, że intryga niemiecka nie zatrzyma się na jej dalszej terytorialnej granicy. Intryga ta posunie się natychmiast i rozpocznie się dalej w tetry wroga Rosji propagandą w prowincjach nadbałtyckich, w kraju nadwiślańskim i pomiędzy ukraińcami. Wewnątrz Rosji postrzymują już Niemcy wszelkimi siłami nieporozumienie pomiędzy Polakami a Rosyanami i starają się utrzymać ich w takim nastroju, ażeby w każdej chwili gotowi byli rzucić się do walki. W Polakach zaś, zamieszkałych poza granicami Rosji, podsycają bezustannie fantastyczne i nie mogące być nigdy urzeczywistnionymi nadzieje, i podtrzymują w nich ducha nienawiści przeciw Rosji.” Na artykuł „Swieta” zwróciły uwagę i inne gazety rosyjskie. „Nowoje Wremia”, nie łaskawa także na Niemców, bierze ich tym razem w obronę i tak pisze: „Rzecz to szczególniejsza. Niemcy zarzucają właśnie Polakom, że starają się poróżnić ich z Rosją, a p. Komarow uskarża się znów na Niemców, że oni rzucają kość niezgody pomiędzy Polakami a Rosyanami. Redaktor „Swieta” powinien wiedzieć, że niezgoda pomiędzy Polakami a Rosyanami jest dziełem historycznej przeszłości narodów, a nie niemiecką intrygą.” „Nordd. Allg. Ztg.” zwykła dotąd podobne zarzuty zbywać tym frazesem, że dzienniki, które z podobnymi występują oskarżeniami przeciw Niemcom, są organami Polaków. Dziś organ kanclerski będzie zniewolony w obec tego wystąpienia „Swieta” po inny sięgnąć argument do swjej teki redaktorskiej, bo jego redaktor jest Rosyaninem z krwi i kości, a bratem słynnego bohatera z nad rzeki Kusk, generała Komarowa.

Prócz Polaków, którzy tylu nabawiają kłopotów prasę niemiecką i rosyjską, są jeszcze inni Słowianie, których i Niemcy i Rosyanie nie spuszczaają z oka. Mianowicie półwysp bałkański w jego dzisiejszych granicach, to dzieło kongresu berlińskiego, daje ustawicznie powód do zobopólnych inkryminacji. Prasa rosyjska skarży się ustawicznie na intrygi Niemców, których nazywa Szwabami, a główne cięcia odbiera Serbia za swą przyjaźnią Austrii politykę. Rosja ma w Serbii nie liczne wprawdzie, ale bardzo ruchliwe stronnictwo, na którego czele stoi były minister Risticz. Jeden z organów tegoż „Cavoura serbskiego” wystąpił znów z artykułem, w którym wylicza wszystkie dobrodziejstwa, jakie miały spłynąć na Serbię z łaski Rosji i w końcu zakomludował, że jedna tylko Rosja jest przyjaciółką Serbii, a „Szwaby” tradycyjnym jej wrogiem. Organ rządowego stronnictwa „Videlo” podjął polemikę z dziennikiem Risticza i w trzech artykułach dał mu bardzo energiczną odprawę. W artykułach tych podniesiono jasno i otwarcie po raz pierwszy wszystkie owe grawaminy, z jakimi nie chciał dotąd wystąpić rząd serbski, a które od czasu zawarcia pokoju w San Stefano stały się powodem upadku sympatii dla panslawistycznych aspiracji wśród narodu serbskiego. „Videlo” przypomina na wstępie rusofilom białogrodzki, iż przez lat kilkadziesiąt pokładała Serbia wszystkie swoje nadzieje w Rosji, a już najbardziej w chwili rozpoczęcia ostatniej wojny przeciw Turcji. Lecz właśnie w okresie, gdy Serbia potrzebowała najbardziej szczerzy i uczciwy rad, przysłała jej z Petersburga generała Czerniajewo, który w najboleśniejszy sposób zawiódł oczekiwania ludu

serbskiego i sprowadziwszy na jego głowę liczne nieszczęścia, wyjechał potajemnie do Rosji. „Videlo” zapytuje, co uczyniła Rosja dla Serbii w chwili, gdy kolumny jej stanęły pod bramami Carogrodu i gdy bez trudności mogła była dyplomacya petersburska wyjednać cenne korzyści dla ciężko nawiedzonego narodu? W tej historycznej chwili nie podniósł się żaden głos na korzyść Serbii, owszem pozostawiono ją własnemu losowi i patrzano obojętnie na krwawe jej zapasy z osłabionym, lecz zawsze jeszcze potężnym w obec Serbii przeciwnikiem. W dalszym ciągu organ przytoczony przypomina brak zaopiekowania się ze strony Rosji żywotnie interesami serbskimi na kongresie berlińskim, protegowanie Bułgarii kosztem Serbii i bezustanne mieszanie się dyplomacyi petersburskiej do spraw wewnętrznych młodego królestwa, które z tego powodu było narażone na liczne niedogodności i powstrzymywane w procesie wzmocnienia i skonsolidowania własnych instytucji. Według „Videla” Rosja dążyła bezustannie do utrzymania królestwa w ścisłej od siebie zawisłości i uczynienia iluzoryczną niepodległość Serbii, wywołaną tyłoma ciężkimi ofiarami. Że podobna polityka nie mogła być pożądaną Serbii, to rzecz bardzo naturalna. Serbia ma silną wolę stać zawsze i wszędzie na straży własnych interesów, prowadzić samodzielną politykę i czuwać nad utrzymaniem godności narodowej. „Videlo” daje w końcu energiczną odprawę prasie rosyjskiej, uskarżającą się na „niewdzięczność” Serbii i ubolewającą nad tem, iż rząd obecny „czuje się coraz bardziej pociągany ku Austro-Węgrom. Jeżeli Serbia rzeczywiście dąży do zawiązania serdecznych stosunków z sąsiednim mocarstwem, to polityka taka podjętą została należytem zrozumieniem własnych spraw, które nakazują szukać bezinteresownych sprzymierzeńców, bo takich przedewszystkiem potrzebuje państwo, znajdujące się w stadium rozwoju. — Artykuły te półurzędowego dziennika serbskiego wielkie wywołały oburzenie w prasie rosyjskiej, która, jakśmy to już pisali, usiłuje nadaremnie zbić te historycznie prawdziwe argumenty serbskie i ubolewa nad tem, że „Szwabi austriacy” i ich sprzymierzeńcy niemieccy tak opętali Serbię, że nie zdola już dzisiaj odróżnić rzeczywistych od fałszywych przyjaciół.

W sprawie zatargu rosyjsko-angielskiego milczą dziś zupełnie telegramy. Jeden z nich tylko, osnuty na wiadomości „Daily Chronicle” — donosi, że w stolicy Afganistanu, w Kabulu, wybuchło powstanie. Podobna pogłoska obiegła już dawniej po dziennikach angielskich i rosyjskich. Rząd angielski zdaje się dziś dawać jej wiarę, gdyż wysłał osobnego posła do Pessawuru, by przekonał się na miejscu o stanie rzeczy w Afganistanie.

Z Carogrodu nadchodzi wiadomość o niebezpiecznej chorobie sultana Abdul Hamida. Wiadomość ta tak zainteresowała prasę rosyjską, że stawia już różne horoskopy na przypadek zgonu padyszacha. „Petersb. Wiedomosti”, przynuszcza, że następca Abdul Hamida będzie Murat. Tenże dziennik pisze, że wiadomość o niebezpiecznej chorobie sultana nadeszła do Londynu już w dniu 11 bm., ale rząd angielski trzymał ją w tajemnicy, by tym intensywniej móżd intrygować w Carogrodzie. Wszystko — piszą w końcu „Petersb. Wiedomosti” — świadczy o tem, że w stolicy tureckiej źle się dzieje i że na teraz trzeba czekać na dokładniejsze wyjaśnienia co do przewrotu, gotującego się w Ildiz Kiosk! — W Carogrodzie przeważa dotąd wpływ niemiecki i angielski i tem się tłumaczy ta niespokojność, jaka owładnęła prasę rosyjską na wiadomość o chorobie sultana.

W sprawie wydalenia.

Rozporządzenie ministerialne w sprawie wydalenia z monarchii pruskiej obokrajowców ma być — jak to po krótko wspominaliśmy — rozciągnięte i na poddanych austriackich. Faktem jest, że wielu poddanych austriackich na Górny Śląsk otrzymało z naczelnego prezydium zawiązanie, aby albo dobrowolnie monarchii pruskiej opuszcili, albo też wystąpili o pozwolenie na dalszy pobyt. Taki nakaz otrzymało kilku handlarzy i przemysłowców z Raciborza, a i w Bytomiu biorą urządzenie ludzi z Austrii

do protokołu. Jeden z poddanych austriackich, który już dziesięć lat bez przeszkód przebywał w Raciborzu i nie wniósł w odpowiednim czasie o naturalizacyę, otrzymał już rozkaz, aby sprzedał swe nieruchomości i jak najprędzej wyemigrował się do Austrii.

Austria już także występuje z odwetem. I tak austriackie władze graniczne rozporządziły, iżby ci poddani pruscy, resp. niemieccy, zamieszkałi w Austrii, którzy utracili prawo pruskich resp. niemieckich poddanych, nie postarawszy się o naturalizacyę austriacką, którzy dalej nie posiadają pewnych środków do utrzymania i którzy w razie śmierci swym rodzinom nie mogliby zapewnić losu, mają być bezzwłocznie z kraju wydalenii.

Ponieważ władze niemieckie nie chcą wdów i sierót po zmarłych za granicą poddanych niemieckich do kraju przyjąć, przeto przestrzegają władze austriackie zarządy gmin przed przyjmowaniem niemieckich poddanych, nie mających dostatecznego majątku, wskazując na tę okoliczność, że musiałby, w razie śmierci ubogich niemieckich poddanych, pozostałe po nich rodziny utrzymywać, gdyby w stosownym czasie ich nie wydano. I te rozporządzenia skierowane są głównie przeciwko Polakom, gdyż w Galicyi przeważnie przebywają Polacy z W. Ks. Poznańskiego i Ślązka.

Z powiatu bytomskiego, jak pisze „Katolik” ma być wydanych 800 osób pochodzących z Królestwa Polskiego.

Rządowi proboszczowie.

Starokatolicyzm nie uczuł w naszych archidiecezjach większego wylomu; zapisało się pod jego chorągiew dwóch księży, z których jeden przeszedł później na protestantyzm, drugi gdzieś nad Renem sprawuje urząd starokatolickiego proboszcza.

Znaczniejsze spustoszenie wyrządziły u nas paragrafy ustaw majowych, pozwalające przyjmować beneficja rządowe i prywatne bez pozwolenia i bez przyznania się władzy duchownej; wskutek tych paragrafów wydała Wielkopolska 12 rządowych proboszczów, i to 10 dla naszych archidiecezji, 2 dla Górnego Ślązka. Straszny to haracz, który słabość ludzka złożyła na ołtarzu walki kulturowej. Cate Niemcy wydały 30 księży starokatolickich; jedna Wielkopolska miała 12 rządowych proboszczów!

Jeden z tych nieszczęśliwych kapłanów, który urzędował na Śląsku, poszedł już na „emeryturę”; otrzymawszy „emeryturę” od parafii i „subwencya” rządową, mieszka w Zgorzelicach. Drugi siedzi jeszcze na tymże Śląsku na urzędzie proboszcza rządowego, który tamże wskutek tolerowanych przez władzę biskupią układów z parafianami staje się coraz rzadszym.

W naszych archidiecezjach po śmierci dwóch i po powrocie dwóch proboszczów rządowych na drogę obowiązków, mamy jeszcze 6, którym jakoś niesporo porządku nie bardzo miłych, ani wygodnych stanowisk, z których teraz zaczyna ich rugować prasa rządowa i demokratyczna.

Przed 10 laty ci proboszczowie rządowi byli ulubieńcami narodowego liberalizmu niemieckiego; byli to wybrańcy i filary, na których budowano gmach niemieckiego kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu, ale przybranego w rządowe kajdanki. Teraz, kiedy te „filary” się pokruszyły, taż sama prasa kulturalna kopie rządowych proboszczów nogą i obwinia ich w dodatku, że oni to nawarzyli tego piwa, które rząd teraz spijać musi.

„Rh.-Westf. Ztg.” np. radzi rządowi, aby ograniczył tych proboszczów na skromne pensyjki, bo, pobierając przez długie lata po 10—12,000 marek dochodów, mogli już coś zaoszczędzić; gdyby dobrowolnie ustąpić nie chcieli, radzi „R.-W. Ztg.” rządowi, aby ich gwałtem zmusił do dymisji!

„Rządowi proboszczowie — pisze taż gazeta — wyrządzili państwu ciężką krzywdę, ponieważ jako katolicy księża wiedzieli bardzo dobrze, iż instytucya rządowych proboszczów jest nie tylko z kanonicznym prawem katolickim, ale nawet z katolicką wiarą sprzeczną!! Zamiast wytłomaczyć rządowi, że się znajduje w fatalnym błędzie, wyzyskali oni ten błąd, aby pościć bogate beneficja.” Wywody te zakrawają na gorzką iro-

nią i mogłyby wywołać na usta uśmiech, gdyby instytucya proboszczów rządowych nie zapisała się tak bolesnymi wspomnieniami w dziejach naszej archidiecezji. Biedne państwo pruskie! biedny rząd! pozwolił się tak durnie wywieść w pole i wprowadzić w błąd! Ciekawi jesteśmy, który też z rządowych proboszczów wypracował rządowi onę ustawę majową, na mocy której następnie zwabiono kandydatów na „bogate beneficja”?

Jeszcze gorzej uczepiła się rządowych proboszczów demokratyczna „Frankfurter Ztg.” która tak pisze pomiędzy innymi: „Cóż to była za radość, kiedy kulturkampf w pełni rozkwitu swego wydał na świat pierwsze okazy rządowych proboszczów! „Nordd. Allg. Ztg.” powitała ich jako opoki, na których księża Bismarck zbudować miał kościół przyszłości; narodowo-liberalne dzienniki były zachwycone „męską odwagą tych dzielnych wyznawców,” którzy odważyli się dwie sobie z kłatwy kościelnej; we wszystkich, choćby najobskurniejszych (wie ruppig sie auch sein mochten) widziało sławnych bohaterów. Proboszcz rządowy — tu na zachodzie wcale tego pojęcia nie znamy — jest tak samo, jak wino zielonogórskie, rośliną wschodnią i ma się do rzeczywistych proboszczów tak, jak grünerberger do szampana. Rządowy proboszcz nie ma misji kanonicznej; w oczach Kościoła i wiernych uchodzi za intruza, choć rząd podnawiał im po większej części tłuste beneficja i udzielał im pomocy ramienia rządowego. Garstka tych ulubieńców rządowych składała się z różnych żywiołów.... Nie słyszeliśmy też, iżby naczelnicy pruscy korzystali z prawa „veto” i protestowali przeciw kandydatom wątpliwiej wartości; brano każdego, co się zgłosił, powtarzając: jakos to będzie! Brano ich na „pasterzy parafii”; atoli nie byli oni ani pasterzami, ani też nie mieli parafii. Parafie okazywały największy wstręt względem tego rodzaju „proboszczów”; każda ich czynność uważają za świętokradztwo, od którego stronić jest obowiązkiem każdego. Panowie ci siedzieli na probostwach, a kościoły ich były puste. Trzoda zęgnęła się na widok pasterza, jakby przed jakim skazańcem. Za dnia i w nocy przychodzili prawowierni księża do takich parafii wbrew ustawom majowym, udzielając Sakramentów świętych. Policja ścigała ich, a kary pieniężne i więzienie były ich udziałem, gdy ich schwycić zdolano! Proboszcz rządowy musiał na to patrzeć; tedy i owedy denuncyował owych księży sam, — a za pomocą egzekutora ścigał należytość za czynności urzędowe, do których go nie wzywano; władza rządowa popierała go, starając się o to przynajmniej, aby mu nie zabrakło dochodów. W niektórych parafiach przyszło do skandalicznych scen, mianowicie przy pogrzebach; katolicy pozwolili się tu i owdzie porwać do czynów, które potem ciężko karano jako pogwałcenie spokoju, albo opór przeciw władzy państwowej. Takie zajścia powiększały rozgoryczenie i dokonały tego, że wszystkie nadzieje, jakie w instytucji proboszczów rządowych pokładano, okazały się płonnymi.

Kiedy p. Falk poszedł do Hamu, a następcy jego zaczęli szukać jakiegoś takiego modus vivendi z Kościołem, skończyła się protekcyja rządowych proboszczów. Stawiono ich na etat wymiaru, upatrując w nich przeszkodę w zawarciu pokoju z Kościołem. Niewdzięczność jest nagrodą tego świata, musieli pomyśleć proboszczowie rządowi; rząd zaś myślał: jeśli nie odpycha murzyna, gdy spełnił, co mu kazano, czyż nie należy odepchnąć murzynów, którzy nie nie zrobili?

Zaczęto kapitulować.... kilku otrzymało przebaczenie Kościoła. Inni wzięli emeryturę; inni... trzymają się jeszcze patentu rządowego. Jest to sąd twardy — ale, niestety, mniej więcej prawdziwy.

Agitacya wyborcza.

Niemcy rozpoczynają już po prowincyi agitacya wyborczą, używając do tego figur urzędowych, nie wyjmując nawet inspektorów powiatowych, którzy ze swjej strony nie emieszkają wywierać należytego nacisku na nauczycieli elementarnych.

Do „Dziennika Pozn.” piszą pod dnem 22 b. m. w tej sprawie z prowincyi, co następuje:

Dziś odebrały osoby zaufania w powiecie gnieźnieńskim od inspektora powiatowego p. Klewe pismo, które w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Szanowny Panie! Wskutek zachęty niemieckich wyborców przed trzema laty, postanowili niżej podpisani dla nadchodzących w tym roku wyborów do Izby deputowanych wszystkich niemiecko-myślących prawyborców powiatu gnieźnieńskiego do walki przeciw polskiej agi-

tacyi powołać, i w tej myśli ruch wyborczy w bieg wprowadzić. Jesteśmy przytem, ma się rozumieć, na pomoc pojedynczych obwodów wyborczych skazani i udajemy się szczególnie także do szanownego Pana z prośbą, abyś niemieckiej sprawie w nadchodzącej walce wyborczej swjej pomocy i swego wpływu nie odmówił.

Ruch wyborczy „ma być zagajony z naszej strony publicznem zgromadzeniem niemieckich wyborców, które na 10 sierpnia rb. wyznaczylimy w Gnieźnie. Jako pierwszą usługę dla sprawy przez nas reprezentowanej upraszamy, ażebyś Pan nie tylko sam wziął udział w tym zgromadzeniu, lecz także wszystkich twemu wpływowi ulegających Niemców do współdziału spowodował.

Porządek dzienny tego zgromadzenia, na które przez „Gnieźnieńską gazetę” i „Oreodownik powiatowy” publiczne zaproszenia wydają, jest podług tymczasowego postanowienia następujący:

- 1) Wykład o zadaniu Niemców przeciw polskiej agitacyi.
- 2) Założenie niemieckiego stowarzyszenia wyborców na podstawie przedłożonego zarysu statutu.
- 3) Organizacya kierownictwa niemieckimi wyborami.

Te przedmioty są zapewne dość ważne, ażeby do udziału w ich przedyskutowaniu każdego Niemcu zniewolić, który swoje państwo-wo-obywatelskie i narodowe obowiązki na serio pojmuje.

Gniezno, w lipcu 1885.

(Podpisy.)

Zapisujemy ten cyrkularz jako ciekawy objaw usposobienia i agitacyi urzędników pruskich przeciw ludności polskiej. Pod pismem owem znajdujemy nazwiska pp. Gernoda, dyrektora sądu ziemiańskiego, Hamensa, dyrektora poczty, Nollana, landrata, Schönfelda, sędziego okręgowego, Machatiusa, burmistrza, Klewego, inspektora powiatowego, i pastora Stahra!

Uprawniona obrona nazywa się w ustach tych panów „polską agitacyą”, przeciwko której „w interesie państwa” czują się zniewolonimi wystąpić i kontry-agitować urzędniczy państwowi!

Zdaje się, że w myśl tych panów powinni Polacy założyć ręce, przyczepiac, w czysto polskich powiatach i okręgach, jak np. gnieźnieńsko-mogilnicko-wagrowiecki, gdzie zaledwie jest 15—20 procent protestantów — pozwolili wybrać posłów Niemców! Wtedyby może nie skarżono się na „polską agitacyą”.

Urzędnikom Polakom nie wolno nawet do naukowych stowarzyszeń polskich należeć, niemieccy urzędnicy, mianowani i opłacani dla tego, aby byli na usługi publiczności, wzywają (prawda, że tylko w „zaufaniu”) do bronii przeciwko Polakom.

Odpowiedź ks. proboszcza Bączkowskiego.

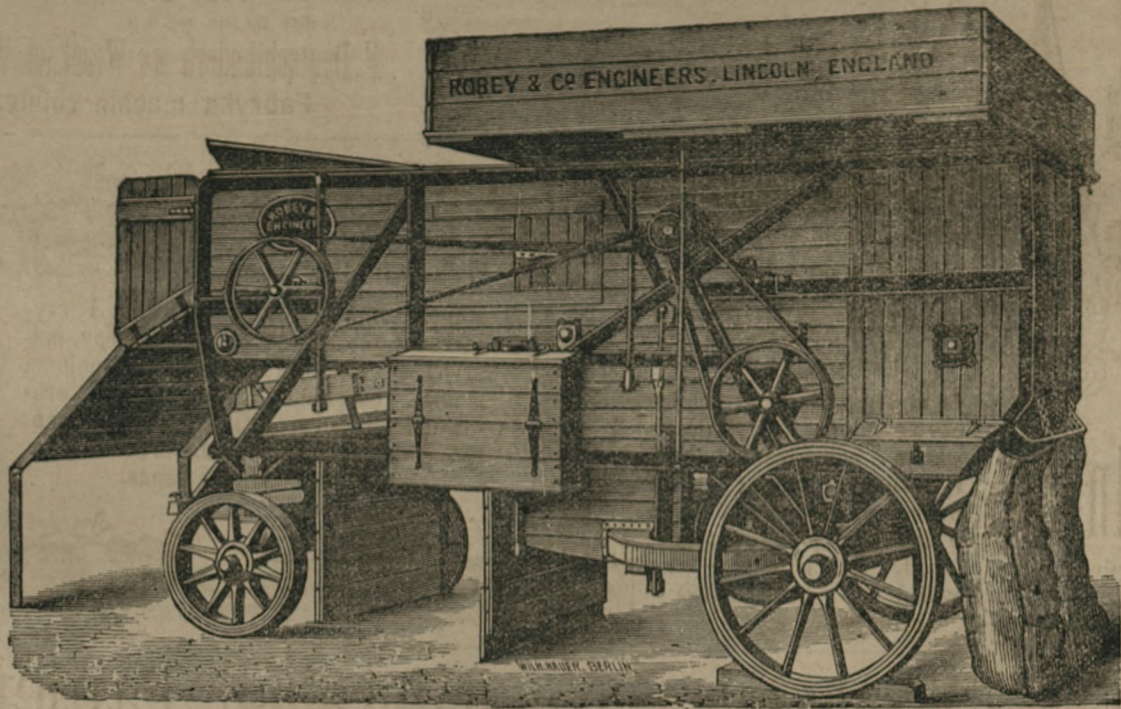
Znany czytelnikom naszym z podróży do Wielehradu i z zaczepki „Nordd. Allg. Ztg.” ks. prob. Bączkowski, gorliwy i zaczyn pasterz parafii mechowskiej na Kaszubach, dowiedziawszy się po powrocie z podróży z „Kuryera Pozn.”, jakie ogromne działo przeciw niemu i wiecowi w Pucku wymierzył organ kanclerski, daje mu w „Pielgrzymie” znakomitą odprawę, z której wyjmujemy co następuje: „Zdaniem „Norddeußerki” „polonizuje” mechowski proboszcz „Niemców” i dla tego bij zabij na niego! Dziwna rzecz, jak się jej sumienie budzi. Oburzenie „Norddeußerki” byłoby słuszne, gdyby jej zaczepki z prawdą się nie miały. Chcieć kogo odrzeć z właściwej narodowości, nazywa „Norddeußerka” zbrodnią. Zgoda! „Norddeußerka” pragnie i dąży do tego, aby wydrzeć Polakom poczucie narodowe; też samą zbrodnią przypisuje i mnie, z tą różnicą, że ja niby „polonizuję Niemców”, a ona usiłuje zniemczyć Polaków. Wiedząc i radując się z tego, że Bóg chce mieć na ziemi w niebie ludzi różnych narodowości, nigdy przynigdy nie pomyślałem nawet o tem, żeby jakiegokolwiek bądź Niemca spolszczyć. Moją polityczną dążnością i pracą — proszę dobrze na to baczyć — jest: przyczyniać się według słabych sił moich w sposób legalny i uczciwy: aby ostatecnie te środki, jakich się niesumienni Niemcy chwytają, aby Polaków-Kaszubów przerobić na swoich. Pogardzałbym nawet — szczerze i otwarcie mówię — takim Niemcem, któryby z pochyłości lub rachuby chciał się przedziurzyć jak wąż na Polaka. Nigdybym takiej kreaturze nie zaufał. Oby podobnie sobie postąpić chciała „Norddeußerka” wraz z swymi poplecznikami. Jesteś Niemcem, zostań nim aż do śmierci, lecz bądź sprawiedliwym i życzliwym, jak Bóg

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(2133)

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz.
KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Jedyny polski skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)

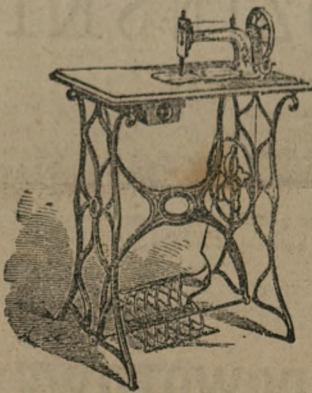
Machiny do wydzierania białej, wielki wybór lamp

stołowych i wiszących, Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych. (2239)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam słufowaniami do pierwotnego stanu. Słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łokowanie (talkowanie) ścian tychże świątyni. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące nowe gatunki specjalne dla Poznania: (2344)

PAPIEROSY (wszystkie kręcone)	TYTONIE
Nr. 41 Wanda 10 fen.	Nr. 46 Basma 30 fen.
Nr. 42 Economiques 10 fen.	Nr. 48 Serail 40
Nr. 43 Monbijou 15 fen.	Nr. 49 Smyrna 40
Nr. 50 Samson fort 15 fen.	Nr. 53 Kir 75
Nr. 53 Tokay 25 gr.	Nr. 54 Dubec bouquet 100
Nr. 54 Armiro fleur 20 fen.	Nr. 36 Bafa 10 fen.
Nr. 55 Dubec bouquet 25 fen.	Nr. 38 Ture aromat. 15

Compagnie Laferme

Fabryki tytoniu i papierosów.

Drezno.

Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczek, świeczki, Knotki Paryżskie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami. (1321)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki skutecznie się odwrotnie.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój wielki skład prawdziwych zegarków z fabryki „Patek Philippe & Co.” „Mermod Freres” i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli” (garnitur, zegar i dwa kandelabry), Zegary ściennie, Regulatory dębowe z obudową z cuivre poli i stółkowe do umieszczenia w stylu „Antique, Renaissance i Rococo” fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), Regulatory i zegary ściennie w zwyczajnych kształtach, budziciele paryżskie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont. zegarki bardzo tania.

Zegary i zegarki kieszonkowe

stosowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!



Aristony

z wielkim doбором nut, Albumy i skrzynki grające, w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą pracownią w której wykonuje się wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dorożom kościelnym polecam się jako (2404)

specjalista

w pozłotnictwie do odnawiania i odzłacania ołtarzy, figur i obrazów,

oraz wszelkich w zakresie pozłotnictwa wchodzących robót kościelnych. — Także polecam mój skład własnoręcznych wyrobów, istniejący od lat kilku, a zaopatrzony w lustra, obrazy, figury, drażki do franek i t. d. — Ceny umiarkowane, praca trwała i rzetelna.

P. Orwat, pozłotnik,

Nowa ul. II naprzeciw księgarni J. K. Żupańskiego.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły i t. d.

Skład papieru, utensyliów szkolnych. Handel towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzaných, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, obojętnie z najpiękniejszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kufarki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m. do najdroższych. (2311)

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

Portmonetki od 8 fenigów do jak najszlachetniejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, brązu i Cuivre poli. Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk. **Necessary** do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuterii, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Fabryka gotowej bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, tryjskiego, herrenhutskiego, szląskiego i t. d. (1324)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stósonwej na pościeli i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIENIA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mekkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, pliki, dymki, płótna na pościeli, cwylichy, dreliszki, sztrytyngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

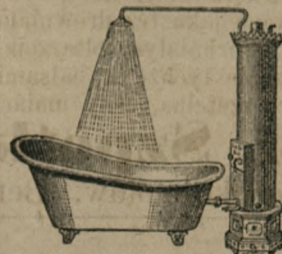
Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.



Wanny do kąpieli

w każdej wielkości na sprzedaż i do wypożyczenia: (2453)

Maszynki do nafty

pod gwarancją nieswędzenia poleca

Leon Kiessling,

Sty Marcin nr. 22.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Srodki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencja do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym

niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.



Do zaprawiania owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania” na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca (218)

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Wysokiej szlachcie, właścicielom dóbr a szczególnie posiadaczom gorzelni polecam się jako (226)

mistrz bednarski,

prosząc o łaskawe ich względy. Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi tę pewność, że wszelkie roboty w fach mój wchodzić ku zupełnemu zadowoleniu szanownych odbiorców będą umiał wykonać.

Przytem nadmieniam, że od r. 1856 wykończyłem około 50 gorzelni, między innymi u WW. Panów Kąsinowskiego w Swadzinie, Zółtowskiego w Nekli, Stabłowskiego w Szlachcinie, hr. Czarneckiego w Małych Jeziorach, którzy to JWW. Panowie chętnie poświadczą.

Praca rzetelna przy bardzo umiarkowanych cenach.

Posieczek,

Wielkie Garbary nr. 4.

Kawy

surowe czystego i wyborowego smaku od 70—160 fen. za funt, przy odbiorze najmniej 10 funtów ceny tańsze, palone codziennie świeże i mieszane na sposób wiedeński od 1—2 marek, jako też

cukier po cenie bardzo taniej poleca (2039)

B. Glabisz,

Św. Marcin nr. 14.

Dla chorych i rekonwalescentów!



Importowane wyłącznie tylko przez Gustawa Heinsiusa w Dreźnie-Blasenwitz, wino.

Prawdziwego nabyć można u pana aptekarza **A. Jankiewicza** w Ostrzeszowie. (186)

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego

radyczny środek

na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Skóik 3 marki.

Hamburg-Ameryka.

Co środe i niedziele do Nowego Jorku.



Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udziela:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

Jul. Geballe w Rogoźle, Adam Spektorek w Chodzieży.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancja.

14 kar. Złotem pozłacane.

☆ S.W. ☆

Łańcuszek mekki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. Gwarancja do każdego łańcuszka. Zapłaconą kwotę za odmiennie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53/54.

Wina czerwone

(Bordeaux)

Wina mozelskie

Stare reńskie

poleca handel win hurtowny

A. Pfitznera,

Stary Rynek. (208)

Steuera

Uniwersalny aparat

do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, druk, klisze etc. (druk nie znikający i w dowolnej ilości) na płytach metalowych, jest najlepszym, najtańszym i najbardziej pożytecznym aparatem. Dotychczas tysiące świadectwa gratis i franco.

Otto Steuer, Drezno 3.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migrenę, kureż żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęglenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuly itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez boleści stołce przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

